

Władysław Matlakowski (1851-1895) – człowiek niepospolity; chirurg zasłużony dla polskiej rynolaryngologii

Władysław Matlakowski (1851-1895) – an outstanding man, distinguished Polish rhinolaryngology surgeon

ANDRZEJ KIERZEK

Zakład Klinicznych Podstaw Fizjoterapii Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu

Przedstawiono drogi zawodową i naukową Władysława Matlakowskiego (1851-1895), znanego warszawskiego chirurga, jego wszechstronną medyczną edukację w wielu europejskich instytucjach medycznych (w Paryżu, Pradze, Londynie). Był on asystentem Kliniki Chirurgicznej Cesarskiego Uniwersytetu Medycznego oraz ordynatorem Oddziału Chirurgicznego Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Matlakowski był wszechstronnym chirurgiem, zagorzałym propagatorem antyseptyki. Był znawcą sztuki ludowej, malarstwa, architektury, etnografii, ornitologii, botaniki, pedagogiki, filozofii, literatury, szczególnie poezji. Przetłumaczył „Hamleta”.

Słowa kluczowe: *historia otorynolaryngologii, historia chirurgii*

The professional and scientific activities of Władysław Matlakowski (1851-1895), an eminent Varsovian surgeon, his thorough medical education in various European medical institutions (Paris, Prague, London) is shortly outlined. He was an assistant at the Surgical Clinic of the Imperial Warsaw University and the head of the surgical ward at the Infant Jesus Hospital in Warsaw. Matlakowski was a versatile surgeon and an ardent promoter of antiseptics. He was a connoisseur of the folk art, painting, architecture, ethnography, ornithology, botany, pedagogy, philosophy, literature, especially of poetry. He was a translator of “Hamlet”.

Key words: *history of otorhinolaryngology, history of surgery*

© *Otorynolaryngologia* 2010, 9(4): 160-165

www.mediton.pl/orl

Adres do korespondencji / Address for correspondence

Prof. Andrzej Kierzek
ul. Rozbrat 5 m. 6; 50-334 Wrocław; tel. 71 322 17 60,
kom: 0 693 52 17 60; e-mail: andrzejkierzek@wp.pl

Wstęp

Historia medycyny zna niewielu lekarzy obdarzonych tak znacznymi talentami, jak Władysław Matlakowski. Nieliczni polscy lekarze tak fascynują swoją osobowością jak ten żyjący w drugiej połowie XIX stulecia człowiek. Żył niedługo. Szkoda, bo tak wiele mógłby jeszcze zdziałać.

Życiorys

Urodził się 19 listopada 1851 r. w Warce pod Warszawą; był synem Jana, rolnika i młynarza oraz Jadwigi z Plecińskich, pochodzącej z Goszczyzny ^{1/}.

^{1/} O swoim rodowodzie pisał: „Wyszedłem z ciała i krwi swego narodu, z ludu, z chłopca, jako syn wielkiego człowieka, który mając włókę ziemi (30 morgów), trzy domki 4-izdebne w Warce, wynajmowane biedactwu żydowskiemu i wiatrak – potrafił dać, sprzedając krew swoją i pot uniwersyteckie

Podobno pradziad Matlakowskiego był węgierskim szlachcicem. Po początkowych naukach w rodzinnej miejscowości, w 1864 r. oddany został na naukę w polskim III Gimnazjum w Warszawie, które skończył sześć lat później. „Był znacznie bardziej duchowo rozwinięty od swoich rówieśników, myślał o zapisaniu się do szkoły inżynierów w Petersburgu, lecz brak środków stanął mu na przeszkodzie do urzeczywistnienia tego zamiaru” ^{2/}. Wydział Lekarski Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego ukończył ze złotym medalem w 1875 r. Okres studiów wyrobił w nim samodzielność; utrzymywał się z korepetycji,

wykształcenie czterem synom, sam nie mając żadnego. A mimo to pozostał czystym w życiu, powszechnie szanowanym, prawym i nie bankrutem” cyt. wg P. Szarejko: Słownik Lekarzy Polskich XIX wieku. T. II, Warszawa 1994, s. 181

^{2/} L. Zembrzusi: Władysław Matlakowski jako student medycyny (1870-1875). *Medycyna* 1928, R. II, Nr 1, s. 26

pomagając młodszym braciom, uczniom warszawskich szkół.

Szerokie zainteresowania skłaniały Matlakowskiego do licznych podróży. Pierwszą, w okresie od listopada 1875 r. do lipca 1876 r. miał odbyć jako lekarz i członek morskiej wyprawy Benedykta Tyszkiewicz jachtem „Żemajtej” na wystawę światową w Filadelfii. Do zamorskiej eskapady jednak nie doszło; po pobycie w Paryżu, przepłynął z Hawru przez Gibraltar do Nicei. W 1876 r. został bezpłatnym asystentem Polikarpa Girsztowta, profesora chirurgii Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Po tragicznej jego śmierci w 1877 r. został przyjęty jako etatowy asystent do Kliniki Chirurgicznej, kierowanej przez Juliana Kosińskiego, profesora tego Uniwersytetu. Tak jak wszyscy asystenci Kosińskiego, operował mało. W 1877 r. z Kosińskim wyjechał do Wilna, a w trzy lata później jako lekarz domowy Feliksa Szostakowskiego, marszałka szlachty pow. taraszczańskiego – do Buhajówki na Ukrainie. Po powrocie do Kliniki zgłębiał tajniki chirurgii do 1881 r., ogłaszając do tego czasu 16 prac, głównie kazuistycznych oraz poświęconych antyseptyce. Był zdecydowanym zwolennikiem antyseptyki, apelując bezustannie o wprowadzenie jej do szpitali, aby zapobiegać śmiertelnym powikłaniom pooperacyjnym^{3/}. W 1882 r. wygrał konkurs na stanowisko ordynatora II Oddziału Chirurgicznego Szpitala Dzieciątka Jezus, oddziału kobiecego, liczącego 54 łóżka, „które tuliły po większej części najstraszliwszą nędzę i ciężkie zazwyczaj przypadki chorobowe”. Przyjmowano doń bezdomne żebraczki, dogorywające staruszki, kobiety z trudno gojącymi się żylakami podudzi, z zastarzałymi przetokami pęcherzowo-pochwowymi i wiele innych kobiet, których pozbywały się oddziały wewnętrzne szpitali. W oddziale miał do pomocy tylko felczera, dopiero w 1885 r. uzyskał etatowego asystenta Andrzeja Ciechomskiego. Operował najczęściej w asyście Władysława Orłowskiego, Franciszka Jawdyńskiego lub Romana Jasińskiego. Sam jeździł z pomocą do tych sławnych naówczas chirurgów, rozsianych po licznych szpitalach Warszawy.

Od 1885 r. zaczęły się jego wyjazdy o charakterze naukowym. W tymże roku kilka miesięcy przebywał w Anglii, pogłębiając chirurgiczną wiedzę w miejscowych klinikach, szczególnie u Josepha Listera (1827-1912), znanego chirurga, twórcy antyseptyki. Pogłębiał medyczną wiedzę także w sercu europejskiej

medycyny – Wiedniu. Po przyjeździe własnym sumptem urządził salę operacyjną^{4/}, wykorzystując przywiezione zza granicy chirurgiczne narzędzia oraz inny sprzęt. Zakupił metalowe meble. Dbał o swój oddział. Zaglądał do szpitalnych szafek i pod łóżka, częstokroć za piece. Salę myto starannie przed każdą operacją sublimatem, tym środkiem wyjaławiano także jedwab, a do narzędzi stosowano kwas karbolowy. Drzwi sali operacyjnej zamykano na klucz, bowiem wierzono w możliwość zakażenia z powietrza. Stosowanie antyseptyki posunął do przesady. Wynikało to poniekąd z faktu, że w oddziale nie było osobnej sali opatrunkowej, a ropne opatrunki wykonywano na tej samej sali, w której wykonywano „czyste” operacje. Przed każdą laparotomią brał kąpiel, przyodziewał czystą bieliznę, a przed samą operacją oprócz rąk, roztworem sublimatu mył także twarz i głowę. Operował w określone dni tygodnia, a w przeddzień operacji dokonywano generalnego czyszczenia operacyjnej sali. Po każdej laparotomii sam również szorował ceratę, stół operacyjny i stolik do narzędzi. Te zabiegi przyniosły efekty. Nie było już cuchnących opatrunków, zaduchu na salach chorych; róża, posocznica, zgorzel stały się rzadkością. Takiego poziomu antyseptyki nie osiągnęły kliniki chirurgiczne profesorów Kosińskiego i Iwana Jefremowskiego. Matlakowski wykonywał operacje żołądka, jelit, m. in. gastroenterostomie, resekcje części jelit z powodu niedrożności, wycięcia nerek, operacje dróg żółciowych, tętnic i żył. Niewiele straciły ze swej aktualności, jak pisze Wojciech Noszczyk, prace o zakrzepach żył w następstwie grypy czy wycięciu żył podskórnych przy żylakach i owrzodzeniach goleni. Interesował się chirurgią tarczycy, sutka. Przede wszystkim jednak zasłużył się w ginekologii operacyjnej; wykonywał resekcje jajników, operował wypadnięte macice, stał się autorytetem w operacjach zastarzałych przetok

^{4/} Twierdził, że sala operacyjna powinna być aseptyczna oraz dobrze oświetlona i wentylowana, odpowiednio ogrzewana rurami albo wodą. Krawędzie sali oraz połączenia ścian z sufitem powinny być zaokrąglone, okna nie mieć rowków, fug etc. W najniższym kącie podłogi miał znajdować się otwór, prowadzący do rury, odprowadzającej nieczystości. Sala operacyjna winna mieścić tylko stół operacyjny, szafy z narzędziami, szafy z materiałami opatrunkowymi oraz stoły podręczne. W sali operacyjnej nie wolno być wolno badać chorych, palić tytoniu itp. Obok niej konieczna była odpowiednia salka do badania i opatrywania chorych, osobne pokoje dla chirurgów i innych lekarzy. Taka jedna sala operacyjna wystarczyła, jego zdaniem, dla każdego szpitala. Takie pojedyncze sale operacyjne Matlakowski obserwował w szpitalach angielskich, m. in. w University College Hospital, St. Thomas Hospital etc. Taka właśnie sala operacyjna pozwalała na likwidację róży, posocznicy, ropnicy, na gojenie się ran bez ropienia. W. Matlakowski: Jaka powinna być sala operacyjna? Gaz. Lek. 1887, T. VII, S. II, R. XXII, Nr 41, s. 919-921

^{3/} W. Matlakowski: Obecne stanowisko metody Listerowskiej, z uwzględnieniem głównie zarzutów przeciw niej wymierzonych. Gaz. Lek. 1881, R. XVII, S. II, T. 1, s. 17 et passim; W. Matlakowski: Czy mgła antyseptyczna jest niezbędną częścią oprawy antyseptycznej. Medycyna 1881, T. IX, Nr 37, s. 577-583

pęcherzowo-pochwowych; te przetoki poprawiał, łątał niejednokrotnie ponad dziesięć razy ^{5/}.

Jego rozległa wiedza i chirurgiczny kunszt doprowadziły do tego, że w 1887 r. Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawił go jako jednego z pięciu kandydatów, obok m.in. Ludwika Rydygiera, Alfreda Obalińskiego, Hilarego Schramma do objęcia katedry chirurgii po odejściu Jana Mikulicza.

Oddział w Szpitalu Dzieciątka Jezus Matlakowski opuścił ze względów zdrowotnych w 1891 r., po niecałych ośmiu latach samodzielnej, pełnej w sukcesy pracy. Stanowisko to objął po nim Franciszek Jawdyński, kolega uniwersytecki i najbliższy przyjaciel.

Wyjeżdżał także do miejscowości klimatycznych, m.in. do dra Jana Czerwińskiego do Fuerstenhofu w pobliżu miasta Kapfenberg w Styrii, Arco, Mentony, Szmeksu ^{6/}, Zakopanego. W tym ostatnim kurorcie przebywał w 1884 r., kilkakrotnie od 1886, a od jesieni 1891 r. do wiosny 1893 r. mieszkał tam prawie stale.

W 1880 r., w trzy lata po śmierci Polikarpa Girsztowta, grono młodych lekarzy postanowiło podźwignąć upadającą „Gazetę Lekarską”. Wszedł do komitetu redakcyjnego tego periodyku, stając się bardzo czynnym członkiem komitetu. Został także członkiem redakcji „Kroniki Lekarskiej”. Przetłumaczył ze swoim kolegą Romanem Kowalewskim ^{7/} 400-stronicowy „Rys anatomii stosowanej” Pauletha (Warszawa 1877) oraz samodzielnie ponad 600-stronicowe dzieło – tom trzeci „Chirurgię szczegółową” – „Chirurgii ogólnej i szczegółowej” Theodora Billrotha i Koeniga. Był współautorem części I „Rocznika Medycyny Polskiej” (Warszawa 1880), w której opracował dział chirurgii.

W 1880 r. został czynnym członkiem Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Na zebraniach tego Towarzystwa demonstrował wiele ciekawych przypadków. Brał udział m. in. w II Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Czeskich w 1882 r. Pradze, w I Zjeździe chirurgów Polskich w październiku

1889 r. w Krakowie, gdzie jego referaty dotyczyły operacji ginekologicznych oraz wielu innych zagadnień.

Był cenionym chirurgiem o rozległej wiedzy. Operował szybko i sprawnie. Po wielu latach kierowania oddziałem ogłosił wyniki stu laparatomii wykonanych z powodu niezapalnych chorób narządów rodnych. Pamiętać trzeba, że w owych czasach laparotomia była nowością, a przeżycie operowanych zaliczano do sukcesów. W epoce „przedlisterowskiej” wielu chirurgów nie odważało się w ogóle „otwierać brzucha”, aby nie skazywać chorych na śmierć niechybną z powodu zapalenia otrzewnej.

Słynął jako doskonały pedagog, kształcąc wielu młodych chirurgów. Otaczało go zawsze grono asystentów i wolontariuszy. Nauczał w sposób interesujący, przejrzysty. „Wykłady jego były improwizacją; czuć było, że to człowiek stworzony na profesora, któryby młodzież mógł nauczyć, zapalem do przedmiotu natchnąć i kierunek nadać na całe życie”. O nim i Jawdyńskim pisał Ludwik Zembruski: „Stworzyli oni na swych oddziałach jak gdyby kolegia chirurgiczne przyciągające młodzież lekarską, w których zapanowała swojska atmosfera naukowa, gdzie dla asystentów i medyków odbywały się wykłady i ćwiczenia, gdzie prowadzono gorące dysputy na tematy najnowszych zdobyczy medycyny i chirurgii. W tych kuźnicach chirurgicznych rozbrzmiewała mowa polska i urabiała się rodzima terminologia naukowa, tam uczono się mówić i pisać językiem polskim naukowym, stamtąd za przykładem kliniki Kosińskiego zaczęły wychodzić poważne prace naukowe chirurgiczne pisane przez ordynatorów i ich asystentów [...]. Oni to pod osłoną antyseptyki, której stali się gorącymi wyznawcami, posunęli znacznie naprzód w Polsce chirurgię jamy brzusznej, czaszkowej, narządów oddechowych, dróg moczowych, wreszcie kości i stawów” ^{8/}. Miał rozległą praktykę lekarską, ale wiele osób leczył bezinteresownie. Był na bieżąco z zagraniczną medyczną literaturą. Czytał niezmiernie dużo. Biegle znał języki obce francuski, angielski, niemiecki i rosyjski. Uważany był za skarbnicę lekarskiej wiedzy. Był autorem ponad stu publikacji, nie tylko dotyczących nowych metod operacyjnych, antyseptyki, ale i działalności klinik zagranicznych, zwłaszcza w Paryżu, Londynie, Pradze, artykułów o treści etnograficznej i życiorysów lekarzy. Nazywano go „Kraszewskim chirurgii polskiej”.

Trwale zapisał się w historii polskiej etnografii; interesował się nią od wczesnych lat. Jego pamiętnik, prawdopodobnie pochodzący z 1870 r., zawiera

^{5/} była to czwarta z rzędu operacja na ziemiach polskich (1887 r.)

^{6/} dzisiejszy Smokowiec

^{7/} Zmarł na gruźlicę w Goersbersdorfie (dzisiejsze Sokołowsko). Jak serdeczne stosunki łączyły go z Kowalewskim świadczy fakt, że po pogrzebie przyjaciela wrócił do Warszawy w towarzystwie jego matki, którą umierający polecił jego opiece. Zajął się nią po synowsku; zamieszkali wspólnie, nawet gdy się ożenił, przebywali pod jednym dachem. Dopiero na dwa tygodnie przed swoją śmiercią matka Kowalewskiego przeprowadziła się do córki. J. Kapuścik: Władysław Matlakowski (1850-1895). Źródła do biografii i bibliografia. Warszawa 1991, s. 7

^{8/} L. Zembruski: Zarys rozwoju chirurgii polskiej. Pol. Przeg. Chir. 1929, T. VIII, Z. 3, s. 290

wiele opisów zwyczajów ludowych z okolic Warszawy. Był współzałożycielem „Wisły”, w której publikował liczne prace o treści etnograficznej. Ogłaszał materiały dotyczące gwar w „Sprawozdaniach Komisji Językowej Akademii Umiejętności”. Najbardziej jednak wartościowe dzieła z dziedziny etnografii powstały pod wpływem zetknięcia się z kulturą Podhala. Jak wyżej wspomniano, w 1884 r. poznał Zakopane, skierowany tam na kurację przez Tytusa Chałubińskiego. Rozmiłowany w pięknie i oryginalności góralskiej kultury; zajął się zwłaszcza podhalańskim budownictwem^{9/}. W 1892 r. spod prasy drukarskiej wyszło dzieło „Budownictwo ludowe na Podhalu”. Szczególnie zajmowało go zdobnictwo ludu podhalańskiego; „Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu” (1901)^{10/} ukazało się już po śmierci autora. Znaczną trudność przedstawiało zbieranie wszelkiego autoramentu eksponatów^{11/}. Stanisław Witkiewicz konstatował, że „dokonał tego

zadania, nie ten, na którym z natury rzeczy ciążył ten obowiązek – dokonał nie budowniczy – lecz człowiek z drugiego na pozór bieguna umysłowego – dokonał lekarz-chirurg”^{12/}. W ostatnim roku życia opracował dla swoich dzieci „Ornitologię ptaków polskich”, jednak notatki do tego dzieła zaginęły w rękopisie.

Inną dziedziną zainteresowań Matlakowskiego była literatura piękna. Zafascynowany Szekspirem, w ostatnich latach życia przetłumaczył „Hamleta”. Pisał, że po ciężkiej pracy chirurga „znajdował... ukojenie w tym starym Angliku”. Książka „Wiljam Szekspir, Hamlet królewic duński” ukazała się w 1894 r. Usiłując być wiernym oryginałowi, opracował niezwykle wnikliwie wstęp, zawierający własne cenne spostrzeżenia oraz swoje poglądy na sztukę oraz przypisy do dzieła. Przekład ten posłużył potem Stanisławowi Wyspiańskiemu do jego naukowych rozważań o Hamlecie. Stanisław Pigoń, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, przywoływał dzieło Matlakowskiego o Hamlecie jako klasyczny przykład wzorowo napisanej monografii jednego utworu^{13/}. W licznych czasopismach ogłaszał swoje wspomnienia z podróży na Ukrainę i do Paryża. Cennym dziełem literackim są pamiętnik i listy Matlakowskiego. Literacki tryumf osiągnął pisząc „Wspomnienia z życia przeszłego i teraźniejszego” oraz „Wspomnienia z Zakopanego”; sam obu tych dzieł nie ujrzał już w druku. „(B)ył on prawdziwym stylistą, język jego nie tylko był poprawnym i jasnym, ale zawsze wykwinnym. Jeszcze wyraźniej te przymioty występowały w mowie”^{14/}.

Wszechstronne wykształcenie, erudycja i inne zalety ducha zjednywały mu licznych przyjaciół wśród najwybitniejszych ludzi jego epoki: Stanisława Witkiewicza, Tytusa Chałubińskiego, Erazma Majewskiego i innych.

Cechowała go niebywała łagodność i współczucie dla chorych. Roman Jasiński informował: „Ileż to razy sam, mocno chorym już będąc, w nocy przybiegał do szpitala, by się naocznie przekonać, co się dzieje z biedakiem, którego w dzień operował. Z domu rosół do niego przynosił lub butelkę dobrego wina w razie, gdy sądził, że dosyć dobrego napoju szpital choremu dać nie będzie w stanie. Na własnych rękach, z wysiłkiem największym, bardzo często dźwigał ten samarytanin prawdziwy chorą jaką np. żebraczkę, troszcząc się o to, że, jak on sam tego nie robi, to inni mogą jej mimowoli, przez nie dość zręczne wzięcie, bólu przysporzyć”. Zwierzch-

^{9/} Roman Talewski, zakopiański lekarz, tak pisał o Matlakowskim: „[...] w sposób poetycki a zarazem rzeczowy wyjaśnia, dlaczego góral buduje swe domy zwrócone oknami na południe, do słońca, bez względu na to jak droga idzie. Długotrwałe bowiem zimy, siekawice (grad z deszczem), śnieżyce (deszcz ze śniegiem), siapowice (deszcze) są przyczyną, że głód słońca u górali jest większy niż u ludzi z nizin”. Cyt. za: R. Talewski: Dr med. Władysław Matlakowski jako etnograf. Przeg. Lek. 1969, T. VIII, Nr 3, s. 179

^{10/} „Ponieważ góral ozdabia każdy swój sprzęt najpowszedniejszego użytku, w książce tej znajduje się wszystko – od spinki ściągającej koszulę na piersiach juhasa do wielkich sąsieków, stołków i stołów. Obońki, magle i kijanki, gęśle, gajdy, fujarki i fujarki, siekiery i cyrkle budarskie, grabie i kosy, kaganki i formy na sery, czerpaki i warzęchy, noże i łyżki, wzory haftów, sani, półki, skrzynie – słowem wszystko, na czym góral je, z czego pije, na czym siada, czym się podpira, czym świeci, czym drzwi zawiera, w czym chowa sprzęt i dobytek, co ma jakiegokolwiek znaczenie w jego życiu, jakiegokolwiek użytek – wszystko to Matlakowski zmierzył, opisał i wyrysował z tą niesłychaną pracowitością, sumiennością, drobiazgową ścisłością, a z taką umiejętnością, zamiłowaniem i zapałem...” Cyt. za: S. Witkiewicz: Matlakowski a sztuka ludowa. Gaz. Lek. 1895, T. Nr 30, s. 781-784

^{11/} Pisał: „Większość gratów dostarczyły zbiory, ale mniejszość! Jakże ją trzeba było zdobywać!! Żonisko moje, zziąjane, zapadające po uda w śnieg, ściągało graty z Gubałówki i z Kościelisk. Nieraz po jedną i tę samą rzecz trzeba było jeździć zimą po 3 razy, bo żona chatę zastała zamkniętą, zabita, a gazdy na innej „dzierzawie”; czasem pod naporem namiętności trzeba było okno odrywać po złodziejsku, aby swego dopiąć. A dopiero mycie i czyszczenie gratów? A tłómaczenie góralom celu, a kaptowanie *benevolentiae*. I to miesiące, miesiące z perypetyjami: tydzień krwotoku, 2 tygodnie gorączki z oczami z łóżka utkwionymi w stolik rysunkowy...[...] I tak pisząc, z duszą na ramieniu, z upiorem krwotoku w gardle, tykając płwocinę, by nie widzieć przypuszczalnej krwi, ze zdrewniałymi mięśniami krzyża, oślepy co dzień u wieczorowi – skończyłem rękopism...” Cyt. za: Z. Kramsztyk: Władysław Matlakowski. Gaz. Lek. 1895, R. XXX, S. II, T. XV, Nr 30, s. 757-758

^{12/}S. Witkiewicz: op. cit., s. 781

^{13/}J. Kapuścik: Władysław Matlakowski. Lekarz – pisarz – uczo-ny. Warszawa 1995, s. 233

^{14/}Z. Kramsztyk: op. cit., s. 758



Władysław Matlakowski (1851 - 1895)

Ryc. 1. Władysław Matlakowski (1851-1895). Zbiory Specjalne Głównej Biblioteki Lekarskiej, neg. 46/507

nikiem był łagodnym, serdecznym i wyrozumiałym. Andrzej Ciechomski pisał, że u Matlakowskiego „jaśniała i zdumiewała ta szczerza prostota, ta idealna miłość nauki i nauczania, nie wiązana absolutnie żadnymi osobistymi względami lub widokami, zawsze czysta i niepokalana”. Uczynność, szczerść, otwartość, szlachetność, bez pozowania, bez żdźbła zazdrości – tak jego cechy charakteru określał Bronisław Sawicki. Najbardziej dosadnie scharakteryzował go znany warszawski lekarz Stanisław Krysiński: „Z tem niepohamowanym pragnieniem dobra łączył Matlakowski płomienną wyobraźnię i wrażliwość artysty, wielką inteligencję, bystrość sądu, olbrzymią pamięć, najwyższe poszanowanie dla nauki, pracy i postępu, zdumiewającą pracowitość, żelazną wytrwałość, rzadki talent obserwacyjny i wykonawczy, surowość dla siebie, względność dla innych, prawdziwie gołębie serce, zdolne odczuć każdą niedolę, a gdy do tego dodam, że ten niestrudzony badacz i pionier postępu, ten stoik patrzący ze spokojem Sokratesa w oko zbliżającej się śmierci, odznaczał się za czasów swego zdrowia świetnym humorem i chłopcą, niemal figlarną wesołością, sądzę, że choć w części wyjaśnię dla obcych ten urok, jaki ta

№ 28. Warszawa, dnia 2 (14) Lipca 1877 r. Tom V.

MEDYCYNA.

CZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY PRAKTYCZNYCH.

Warunki przedpłaty:

w Warszawie:	rocznie..... rs. 6 kop. —	Na prowincyi	rocznie..... rs. 6
	połrocznie..... „ 2 „ 50	„ w Cesarstwie	połrocznie..... „ 2
	kwartalnie..... „ 1 „ 25	„ z przesyłką:	

TREŚĆ: Z kliniki chirurgicznej Uniwersyteckiej prof. Koszńskiego w Warszawie. Wycięcie krtani dotkniętej rakiem. Podał Wł. Matlakowski asystent tejże kliniki. — Z kliniki lekarskiej prof. d-ra Korczyńskiego w Krakowie. Kilka słów o pneumatometrii, czyli moometrii płuc pod względem fizjologicznym i rozpoznawczym. Podał dr. Rychlicki, (c. d.) — Sprawozdania z posiedzeń towarzystw lekarskich. To warzystwo lekarskie warszawskie. Posiedzenie z d. 26 Czerwca r. b. — Krótkie sprawozdanie z postępu wiedzy lekarskiej za granicą. O ślepcie nikotynowej. Wpływ ucisku jajnika na przykurcze maciczne. Szkodliwość chromianu potażu w pokarmach. — Krótkie wiadomości z Medycyny społecznej i Statystyki lekarskiej. Nowy sposób budowania wychodków, przy którym kal na mójsoń spalony zostaje — Przegląd biblijograficzny. D-ra Jana Szymena A. Rys nauki o chorobach dzieci. Przekład polski. Ocenil dr. A. Kwaśnicki. — Ogłoszenia.

Z KLINIKI CHIRURGICZNEJ UNIWERSYTECKIEJ
Prof. Koszńskiego w Warszawie.

Wycięcie krtani dotkniętej rakiem.

Podał Władysław Matlakowski asystent tejże kliniki.

31 Grudnia 1873 roku, w rocznikach chirurgicznych zapisano nową operację, która daleko sławę operatora rozniosła. BILLROTH po raz pierwszy wyciął całkowicie krtani, chory operację wytrzymał i zdrów szpital opuścił. Operację tę poprzedziły doświadczenia CZERNEGO, który wycinając psom krtani, doszedł do przekonania że usunięcie tego przyrządu kończy się u nich wyzdrowieniem. Od tej pierwszej operacji upłynęło niecałe 4 lata, w tym czasie wykonano 9 wycięć całkowitych¹⁾ i dwa częściowe²⁾. Gdy dzieje tej operacji są tak świeże, sama ona tak ciekawa, sądzimy, że opis 10-ej tego rodzaju operacji będzie właściwie tem bardziej, iż ku niemałej sławie naszego uniwersytetu dokonana została w tutejszej klinice.

¹⁾ Szczegóły historyczne czerpie z notat, których mi łaskawie udzielił prof. Koszński.

²⁾ 9 całkowitych operacji wykonali w następującym porządku chronologicznym: 1^o BILLROTH (1873); 2^o HEINE (w Pradze 1874); 3^o MAAS (we Wrocławiu 1874); 4^o SCHMIDT MORITZ (we Frankfurcie 1874); 5^o BOTTINI (w Nowarze 1875); 6^o LANGENBECK (w Berlinie); 7^o MAAS; 8^o BILLROTH; 9^o SCHÖNBORN (w Królewcu). Z tych dwie ostatnie nie były opublikowanymi.

³⁾ Częściowe wycięcie (*Ressectio laryngis*) wykonali HEINE (w Pradze) i SELLEFASOWSKI (w Petersburgu).

Ryc. 2. W. Matlakowski: Wycięcie krtani dotkniętej rakiem. Medycyna 1877, T. V, Nr 28, s. 436

wyjatkowa jednostka naokoło siebie rozciągała”^{15/}. Zygmunt Kramsztyk, warszawski lekarz i filozof konstatował: „Wielki urok bił od niego, czar jakiś rozlewał do koła; dość było raz się z nim zetknąć, pomówić, aby poczuć sympatyę, a ci, co go bliżej znali, przyjaciele jego – a miał ich wielką liczbę – rodzaj kultu czuli dla niego”^{16/}.

18 czerwca 1885 r. poślubił Julię Zaborowską, córkę Stanisława Grzymały-Zaborowskiego, właściciela majątku Zbijewo na Kujawach. Żona stała się

^{15/} S. Krysiński: Korrespondencya. Gaz. Lek. 1895, R. XXX, S. II, T. XV, Nr 30, s. 784; R. Jasiński: Władysław Matlakowski jako chirurg. Gaz. Lek. 1895, R. XXX, S. II, T. XV, Nr 30, s. 763

^{16/} Przemówienie Andrzeja Ciechomskiego nad grobem ś. p. Władysława Matlakowskiego. Gaz. Lek. 1895, T. XV, Nr 28, s. 703-704; B. Sawicki: Stanowisko W. Matlakowskiego w chirurgii. Kron. Lek. 1895, R. XVI, Nr 17, s. 834; S. Krysiński: l. cit.; A. Ciechomski: Władysław Matlakowski jako ordynator szpitalny. Gaz. Lek. 1895, R. XXX, S. II, T. XV, Nr 30, s. 775 et passim;

jego współpracownikiem przy zbieraniu materiałów etnograficznych, a po śmierci zajęła się publikowaniem części rękopiśmiennej spuścizny. Matlakowscy mieli troje dzieci: Władysława Kiejstuta, ur. w 1886 r., ziemianina i wydawcę fragmentów pamiętników ojca oraz wspomnień o nim, Stanisława Olgierda, zmarłego w dzieciństwie oraz Katarzynę Zorzę, ur. 1891 r., malarkę.

Gruźlica, ujawniona w 28 roku życia, po kilku mniej groźnych nawrotach, rozwinęła się w 1892 r., znacznie zmniejszając jego zawodową aktywność i uniemożliwiając prowadzenie oddziału. Adam Wrzosek pisał, że „najmilszym towarzyszem” w chorobie była Ewangelia. Zmarł 26 czerwca 1895 r. w Zbijewie, a spoczywa w rodzinnym grobowcu w Chodczu ^{17/}.

Bronisław Sawicki konstatował, że wprawdzie Władysław Matlakowski „nie zrobił przewrotu w chirurgii, lecz zdobył na tem polu umiał dobrze zastosować i spopularyzować...”. Słowa Teodora Dunina: „tylko tego nazwisko znać będzie potomność, kto imię swe potrafił w rocznikach nauki zapisać” nie zupełnie odpowiadają wizerunkowi tego warszawskiego chirurga. Dunin twierdził, że „myślał obrazami, (że)... byłby niezawodnie znakomitym pejzażyście i kolorystą”. A jednak przeszedł do annałów ojczyściej medycyny. ^{18/} Andrzej Ciechomski dodał: „On nie szedł, ale biegł na drodze postępu...; ufny w swój zapał i energię, nie liczył się nigdy z siłami swemi, a los okrutny, zanim zniweczył Go zupełnie, stargał przedwcześnie u samych wrót szczęścia Jego wątłe siły i zdrowie” ^{19/}.

Janusz Kapuścik, najwybitniejszy biograf tego warszawskiego lekarza pytał: „Kiedy sobie zmysłowimy, ile ten człowiek w ciągu krótkiego żywota dokonał, nie sposób ukryć zdumienia, ale też należy oddać hołd i naturze, która go tak hojnie wyposażała we wszystko, co najlepsze i najwartościowsze w człowieku: talent, pracowitość, wiedzę, wolę życia, miłość do ludzi, uczciwość i uczuciowość. Kim byłby bez tej nieprzeciętności?”

Władysław Matlakowski, człowiek wybitnie uzdolniony, o renesansowych zainteresowaniach, lekarz z duszą artysty, zajmujący się także malarstwem, architekturą, etnografią, ornitologią, botaniką, pedagogiką, filozofią, literaturą, zwłaszcza poezją, człowiek o ogromnej erudycji i intuicji, o którym Stefan Żeromski pisał: „Ogromnie kocham Matlakowskiego, bo...jest prawdziwie głęboko mądry i wykształcony, więc mi było z nim ogromnie dobrze [...] Ach, jaki to człowiek ! Gdybym ja był takim” ^{20/}, ten człowiek także znalazł się w gronie chirurgów wytaczających drogę polskiej otorynolaryngologii. To on jako pierwszy, niezależnie od Władysława H. Krajewskiego, zdał relację z pierwszej na ziemiach polskich wykonanej przez Juliana Kosińskiego laryngektomii, to on śmiało chirurgicznie wkraczał w rejony dzisiejszej naszej specjalizacji. Te dokonania autor niniejszej pracy przedstawi w osobnej publikacji.

^{17/}A. Obaliński: Władysław Matlakowski. Przeg. Lek. 1895, R. XXXIV, Nr 27, s. 416; T. Dunin: Władysław Matlakowski. Wizerunek pośmiertny. Kryt. Lek. 1897, R. I, Nr 1, s. 33-42, Nr 2, s. 66-76; A. Wrzosek: Religijność naszych znakomitych lekarzy XIX wieku. Arch. Hist. Filoz. Med. 1927, T. VII, Z. 2, s. 159; A. Kowalska-Lewicka: Matlakowski Władysław (1850-1995). Pol. Słown. Biogr. T. XX, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1975, s. 205-206; op. cit. s. 181-185; J. Nielubowicz, A. Karwowski: Władysław Matlakowski 1851-1895 (w:) Sylwetki chirurgów polskich, pod red. J. Bogusza i W. Rudowskiego. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1882, s.130; W. Noszczyk: Chirurgia w dobie zaborów. Warszawa (w:) Zarys dziejów chirurgii polskiej, pod red. W. Noszczyka. Warszawa 1989, s. 183, 1888

^{18/}B. Sawicki: O działalności i znaczeniu w chirurgii Matlakowskiego. Pam. Tow. Lek. Warsz. 1895, T. XCI, s. 717; B. Sawicki: Stanowisko...I. cit.

^{19/}A. Ciechomski: op. cit., s. 775

^{20/}J. Kapuścik: Władysław Matlakowski. Lekarz – pisarz – uczyony...op. cit., s. 11, 236; J. Nielubowicz, A. Karwowski: Władysław Matlakowski 1851-1895 (w:) Album chirurgów polskich, pod red. W. Rudowskiego, A. Śródki. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1990, s.172